

Nowy parapodatek zamiast proekologicznego systemu ROP

2 czerwca 2025

Firmy wprowadzające na rynek produkty w opakowaniach będą z tego tytułu wnosić opłaty na rzecz państwa, nie mając realnego wpływu na gospodarowanie odpadami, które z tych opakowań powstaną – tak w skrócie branża określa propozycję resortu klimatu i środowiska dotyczącą systemu rozszerzonej odpowiedzialności producenta. Zdaniem przedstawicieli producentów i organizacji odzysku w zasadzie oznacza to nowy parapodatek dla przedsiębiorców i w żaden sposób nie przełoży się na efektywność zbiórki odpadów i recyklingu, a jedynie na wzrost kosztów.

Rozszerzona odpowiedzialność producenta to zasada „zanieczyszczający płaci”, zgodnie z którą to przedsiębiorcy wprowadzający na rynek produkty w opakowaniach mają ponosić odpowiedzialność finansową za późniejsze gospodarowanie odpadami powstałymi z tych opakowań. W szerszej perspektywie regulacja ta ma zachęcić do podejmowania prób projektowania bardziej ekologicznych opakowań, które nie będą się przyczyniały do zanieczyszczania środowiska. Zgodnie z wymogami UE ROP powinna działać w Polsce już dwa lata. Prace nad systemem jednak są w toku.

„Rozszerzona odpowiedzialność producenta – to fundamentalna zasada, system budowy gospodarki surowcami, opakowaniami i odpadami opakowaniowymi. To coś, co funkcjonuje od wielu lat w Polsce, powinno być posadowione w oparciu o przepisy i wymogi unijne, ale także doświadczenia zdecydowanej większości państw. Tak być powinno. Nagle budzimy się w zupełnie innej rzeczywistości, bo sygnały, które płyną z Ministerstwa Klimatu i Środowiska, pokazują zupełnie inny pomysł, daleki od środowiska, efektywności ekonomicznej i współodpowiedzialności, rozumianej przez tysiące firm i

przedsiębiorców” – podkreśla w rozmowie z agencją Newseria Michał Mikołajczyk, prokurent, dyrektor ds. sprzedaży i relacji zewnętrznych w Rekopolu.

Jak wskazuje, ostatnie pomysły zakładają, że operatorem systemu ROP ma zostać Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Koszty zagospodarowania odpadów opakowaniowych poniosą wprowadzający produkty w opakowaniach, ale resort przewiduje ustalenie w drodze rozporządzenia stałych stawek. Tym samym propozycja MKiŚ przenosi odpowiedzialność za osiągnięcie poziomów recyklingu z przedsiębiorców na NFOŚiGW. Odpowiedzialność producenta sprowadza się jedynie do odpowiedzialności finansowej.

„Przepisy unijne, doświadczenia polskiego systemu, ale także doświadczenia innych rynków pokazują, że przedsiębiorca będzie płacił i musi płacić coraz więcej, bo rosną wymogi środowiskowe, ale chce uczestniczyć w wypracowaniu kryteriów określających wysokość tych opłat, a przede wszystkim uczestniczyć w efektywnym wydatkowaniu środków. Wydawać by się mogło, że to jest oczywiste dla wszystkich i nagle pojawia się propozycja, która wprowadza podatek, »czy się stoi, czy się leży, tysiąc złotych się należy«, wpłać na pewien fundusz, a system, biuro, urzędnik te pieniądze podzieli. To nie jest prośrodowiskowe rozwiązanie. Dlatego mówimy o tym, że ROP jest na rozdrożu: czy pójdziemy ekonomicznie i prośrodowiskowo, czy skreścimy w stronę podatku i będzie to wynik politycznych gier” – ocenia Michał Mikołajczyk.

Eksperti przekonują, że proponowana przez resort opłata jest paropodatkiem ekologicznym i jest sprzeczna z unijną dyrektywą. Zgodnie z unijnym wymogiem wysokość wkładów finansowych płaconych przez producentów powinna być ustalana w sposób przejrzysty pomiędzy samymi zainteresowanymi podmiotami, a nie odgórnie.

„Od dłuższego czasu sprzeciwiamy się propozycjom ministerialnym, które zamierza wprowadzić daninę publiczną,

czyli parapodatek, na wszystkie wyroby w opakowaniach. Uważamy, że ten system, który dotyczy wszystkich, i producentów, i instalacji komunalnych, i gmin, i mieszkańców, trzeba zbudować zupełnie inaczej” – mówi Krzysztof Baczyński, prezes Związku Pracodawców Przemysłu Opakowań i Produktów w Opakowaniach Eko-Pak. „Wszyscy płacimy składkę na NFZ. Czy od podniesienia składki zwiększyła się w Polsce jakość służby zdrowia? Nie. Nie wierzymy, żeby od wprowadzenia podatku poprawiła się w Polsce selekcyjna zbiórka ani recykling”.

Jeśli przepisy wejdą w życie w kształcie proponowanym przez ministerstwo, skutkiem może być nawet porzucenie prowadzonych obecnie przez przedsiębiorców prac nad opakowaniami o mniejszym wpływie na środowisko. Stała opłata nie uwzględnia też szybko zmieniających się kosztów zagospodarowania odpadów. Podobne rozwiązania jak te opracowane przez MKiŚ funkcjonują obecnie tylko w dwóch krajach UE (na Węgrzech oraz w Chorwacji). W obu przedsiębiorcy mierzą się z wysokimi kosztami funkcjonowania systemów i brakiem wzrostu poziomu recyklingu.

„Jeżeli ponad 100 tys. przedsiębiorców w Polsce, wprowadzających różny rodzaj opakowania, ma być odpowiedzialnych, to musimy włączyć tych przedsiębiorców, zaangażować ich. Wyznaczanie sztywnego podatku wydatkowanego później wolą urzędnika to nie jest zaangażowanie przedsiębiorcy w działania prośrodowiskowe” – przekonuje dyrektor ds. sprzedaży i relacji zewnętrznych w Rekopolu. „Ja, przedsiębiorca, mam być odpowiedzialny za to, żeby opakowanie mojego produktu wpływało w jak najmniej szkodliwy sposób na środowisko, czyli na przykład by zużywało jak najmniej surowców, by w jak największym zakresie nadawało się do recyklingu. Trzeba sięść i ustalać to wspólnie z firmami gospodarki odpadami, z recyklerami”.

Obecnie rynek oparty jest na organizacjach odzysku opakowań, które z jednej strony pomagają podmiotom wprowadzającym produkty na rynek zebrać odpowiednią ilość odpadów

opakowaniowych, a z drugiej – wspierają recyklerów. Zgodnie z tym, co proponuje ministerstwo, ich rolę ma przejąć Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

„Organizacja odzysku ma za zadanie patrzeć na cały łańcuch, od momentu zaprojektowania i wprowadzenia opakowania po moment, kiedy zostanie poddane recyklingowi. Organizacja odzysku to również hub kompetencyjny, czyli doradztwo dla wszystkich uczestników rynku, jak zmieniać opakowanie, żeby je odchudzać, zmniejszyć. Kolejna funkcjonalność to finansowanie. Sortowanie kosztuje, podobnie jak stawianie pojemników, rozdawanie worków, recykling. Te wszystkie koszty mają być pokryte przez wprowadzających. Do tego koszty administracji, raportowania, analityki, audytów. Tymi wszystkimi elementami powinny się zajmować organizacje ROP, czyli krótko mówiąc spółki prawa handlowego, a nie instytucja publiczna” – tłumaczy Jakub Tyczkowski, prezes Rekopolu.

Ministerstwo Klimatu i Środowiska chce też wycofać dokumenty DPR, wykorzystywane przez organizacje odzysku do ustalania stawek za recykling. Ich likwidacja może utrudnić monitorowanie poziomów recyklingu wymaganych przez UE.

„Czekamy na wpis do planu pracy Rady Ministrów oraz projekt ustawy. W tym momencie każdy niestety okopał się na własnych pozycjach. Od dłuższego czasu apelujemy o dialog, przedstawiając również swoje propozycje, odpowiadając też na oczekiwania samorządów. Natomiast w tym momencie oczekujemy po prostu na rozwiązania polityczne, na projekt ustawy i na konsultacje publiczne. Mamy nadzieję, że biorąc pod uwagę ogromną krytykę ze strony wielu interesariuszy, ministerstwo wykona krok w tył i zrezygnuje z najbardziej radykalnych w całej Europie rozwiązań” – podkreśla Krzysztof Baczyński.

Źródło: [Newseria.pl](https://www.newseria.pl)